

# Grzegorz, Maksymilian

---

## W sprawie polskich gwarantów traktatów z Zakonem Krzyżackim w XIV-XV wieku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 393-406

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAKSYMILIAN GRZEGORZ

W SPRAWIE POLSKICH GWARANTÓW TRAKTATÓW  
Z ZAKONEM KRZYŻACKIM W XIV—XV WIEKU

Do napisania artykułu o polskich gwarantach traktatów z Zakonem krzyżackim dała asumpt — jak stwierdza to Antoni Gąsiorowski, autor rozprawy<sup>1</sup> — lektura mojej pracy<sup>2</sup>, która istotnie w rozdziałach drugim i trzecim podejmuje zagadnienie praktyki kancelaryjno-dyplomatycznej wobec dokumentów traktatów polsko-krzyżackich, a w szczególności dokumentów II pokoju toruńskiego, uwzględniając między innymi sprawę gwarantów.

Potrzeba podejmowania tej problematyki nie wymaga dodatkowych uzasadnień, w czym zgadza się ze mną A. Gąsiorowski. Wystarczy bowiem powtórzyć to, co już powiedziałem, że zagadnienie niniejsze było dotąd pomijane zarówno w dyplomacie polskiej, jak i w historii państwa i prawa. Jest przeto zupełnie oczywiste, iż problematyka ta będzie kontynuowana i doczeka się szerszych opracowań.

Pierwszy odzew w postaci wspomnianego wyżej artykułu nastąpił jednak niespodziewanie szybko, co w naszych warunkach można byłoby uznać za dużą niespodziankę. Zważywszy bowiem na trudności, na jakie napotykać musi badacz zajmujący się zagadnieniami dyplomatyczno-kancelaryjnymi w okolicznościach, gdy praktycznie biorąc traktatom międzypaństwowym Polski z państwami ościennymi nie poświęcono żadnej większej monografii, a sprawa międzypaństwowych traktatów czternasto- i piętnastowiecznych nie znalazła się jeszcze w pełni na warsztacie historyków, to artykuł A. Gąsiorowskiego zasługiwałby na uznanie. Tu jednak budzą się pewne wątpliwości. Wywody autora zmuszają mnie do ustosunkowania się przynajmniej do niektórych, ważniejszych — jak sądzę — jego tez oraz odparowania licznych, a najczęściej nieuzasadnionych zarzutów wysuniętych pod adresem mojej pracy.

Przedem wszystkim zmuszony jestem wysunąć przeciw Antoniemu Gąsiorowskiemu zarzut zniekształcania cytatów wybranych z mojej pracy. Oto kilka na to przykładów, jeden z nich w dodatku ujęty w cudzysłów:

A. Gąsiorowski, *Polscy gwaranci*, s. 256  
przypis 77 (podaję w brzmieniu dosłownym):  
Dlatego też brak uzasadnienia twierdze-

M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, s. 82 (podaję całe zdanie w brzmieniu dosłownym):  
„Pomijając wyższych dostojników kró-

<sup>1</sup> A. Gąsiorowski, *Polscy gwaranci traktatów z Krzyżakami XIV—XV wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1971, nr 2—3, ss. 245—265.

<sup>2</sup> M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970.

niu M. Grzegorza, op. cit., s. 82, jakoby „wyżsi urzędnicy królewscy wchodzący w skład rady zostali w komplecie zobowiązani do uwierzytelnienia traktatu”. Nie wiadomo zresztą, co autor rozumie pod słowem „urzędnicy królewscy” — ziemskich czy nadwornych.

lewskich, wchodzących w skład rady, którzy zapewne w komplecie zostali zobowiązani do uwierzytelnienia traktatów toruńskich i to uczynili, w niektórych nawet wypadkach nie będąc obecni na zjeździe majowym, jak na przykład Jan Ostrobróg, wysłany z Wincentym Kiebasą do Rzymu w celu uzyskania zatwierdzenia papieskiego, czy też skazany na karę śmierci Włodko z Danaborza (wyrok wykonano 14 V 1467 r.), trudności mogła przysporzyć grupa gwarantów wywodzących się spośród podkomorznych, chorążych i sędziów”.

Zniekształcenie cytowanego tekstu mojej pracy jest widoczne. Nie ma tam też zwrotu „urzędnicy królewscy”, lecz występuje sformułowanie: „dostojników królewskich”, a to jako szersze pojęcie obejmuje i urzędników nadwornych i ziemskich, nie mówiąc już o merytorycznej stronie wywodów autora.

Z jeszcze bardziej zdumiewającym wypadkiem mamy do czynienia w innym miejscu artykułu A. Gąsiorowskiego, gdzie bez podania strony mojej pracy przypisuje mi zdanie, którego w ogóle w mojej pracy nie ma i w dodatku krytycznie je ocenia. Na stronach 256 i 257, przypis 82 autor ten pisze:

„O 1467 r. pisze M. Grzegorz, op. cit., [tu brak strony — M. G.]. Owa rozbieżność *actum* i *datum* (tego ostatniego zresztą w dokumentach tych brak), może powodować wiele nieporozumień przy korzystaniu z listy świadków (gwarantów) traktatów jako przekazów do biografii poszczególnych osób.”

Otóż czynność kancelaryjna oznaczana przez formułę *datum* nie została ściśle określona w czasie, to jest brak w niej daty dziennej, miesięcznej i rocznej, ale *datum* jako takie występuje. Sprawę tę dostatecznie wyjaśnia zbiorowa praca o dyplomatyce wieków średnich, której współautorem jest także A. Gąsiorowski, co zwalnia mnie od szczegółowego rozpatrywania obecnie tej kwestii<sup>3</sup>.

Z tym też łączy się dalszy zarzut ze strony A. Gąsiorowskiego (s. 248, przypis 25), gdy powołując się na moją pracę (ss. 102 n.), twierdzi, że nie zwróciłem uwagi na fakt występowania formuły *datum per manus* i jej rolę w dokumencie. Istotnie na stronie 102 mojej pracy na próżno by szukać jakiegokolwiek wzmianki na temat tej formuły, ale wystarczy cofnąć się do s. 96, by znaleźć tam sporo uwag na ten temat. Cytuję: „Zważywszy na rolę, jaką spełniała formuła *datum per manus* w kancelarii polskiej, a była ona zwykle oznaką odbytej kontroli kanclerskiej czy podkanclerskiej oraz odnosiła się do ostatnich stadiów pracy nad dokumentem, obejmującym jego uwierzytelnienie, uznać należy, że widocznie strona polska, to jest w tym wypadku władze kancelaryjne, potraktowały dokument 1140 jako niezwykle ważny.” Dla ścisłości pragnę jedynie dodać, że omawiam tę formułę również w kilku innych miejscach mej pracy (np. na stronach 60, 77—79, 93), a nieco obszerniej również na stronie 73.

Istotniejsze wszakże znaczenie w owym sformułowaniu dotyczącym rozbieżności *actum* i *datum* ma sprawa postawienia przez A. Gąsiorowskiego znaku równości między świadkiem i gwarantem, bo tak właśnie rozumiem formę użytą przez autora — „świadków (gwarantów)”. Innymi słowy w tym rzekomym cytacie z mo-

<sup>3</sup> K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Warszawa 1971, ss. 49, 112—113, 116, 159, 166.

jej pracy A. Gąsiorowski imputuje mi swój własny pogląd, gdyż to właśnie on utożsamia świadków z gwarantami. Jakże bowiem inaczej można rozumieć następujące wyrażenie autora: „lista świadków tych dokumentów służyła przede wszystkim sprawie gwarancji przestrzegania postanowień merytorycznych wchodzących w życie w wyniku zawarcia układu”<sup>4</sup>.

Gwoli ścisłości należy dodać, iż autor w dalszych rozważaniach momentami jest bliski wprowadzenia rozróżnienia między świadkami czynności prawnej a gwarantami, zwłaszcza gdy omawia sprawę gwarancji drugiego traktatu toruńskiego, ale nigdy faktycznie tego nie przeprowadza, choć — jak sądzę — w mojej pracy udowodniłem, że gwaranci polscy, zwłaszcza królewskiego dokumentu wstępnego mogą być równocześnie uznani za rzeczywistych świadków samej czynności prawnej. Praktyka kancelaryjno-dyplomatyczna zna zresztą liczne przykłady wzajemnego jak gdyby przeplatania się i uzupełniania gwarantów i świadków. Mimo to funkcja ich w dokumentach traktatowych jest zgoła odmienna i takie stanowisko w tej sprawie zajmuję w rozdziałach II i III mojej pracy. A. Gąsiorowski jednak nie tylko nie uchwycił tego istotnego kryterium odróżniającego, ale nawet po większej części nie odczuł odrębności obu tych czynników społecznych, których uwarunkowanie w naszych dziejach jest zgoła odmienne. Znajdują one uzasadnienie w poziomie rozwojowym życia stanowego w Polsce i w państwie krzyżackim, szczególnie zaś w istniejącym już prawie o wypowiedzeniu posłuszeństwa. W tym wypadku dokładne odczytanie tekstu traktatu melneńskiego (1422 r.) mogłoby się okazać pozytywne przynajmniej dla sformułowania końcowych wniosków artykułu autora. Tymczasem dowiadujemy się, że stany w Polsce przejmują na siebie gwarancję dopiero w trzecim dziesiątku lat XV wieku. Dzieje się to w związku ze wzrostem roli polskiego sejmu i tu autor przypomina o sejmie obozowym pod Czerwińskiem (1422), czy też o zjeździe w Warcie (1423), by następnie zauważyć, że pewną rolę odegrały przyczyny natury zewnętrznej: „... — analogicznych gwarancji stanów udzielić miała strona krzyżacka. Wyplęnięto to już wyraźnie w pokoju brzeskim, kiedy gwarantujący układ poddani Zakonu uwolnieni zostali od posłuszeństwa Krzyżakom na wypadek złamania przez nich układu pokojowego”<sup>5</sup>. A więc ani słowa o meritum zagadnienia, to jest o istnieniu zalegalizowanego prawa oporu w Polsce i w dodatku z gruntu fałszywa teza o przyczynach natury zewnętrznej połączona ze stwierdzeniem, że „analogicznych gwarancji stanów udzielić miała strona krzyżacka” i to w dodatku w traktacie brzeskim, to jest w 1435 roku, gdzie dopiero rzekomo poddani Zakonu uwolnieni zostali od posłuszeństwa Krzyżakom na wypadek złamania przez nich traktatu pokojowego. Tymczasem wiadomo, że poddani Zakonu odmówili napaści na ziemie polskie już w 1413 roku, wywierając w ten sposób nacisk na kierujące czynniki Zakonu. Był to wprawdzie pierwszy fakt zastosowania przez poddanych czynnego oporu wobec wielkiego mistrza i Zakonu w sprawach wewnętrznych, ale odtąd można mówić o stałej aktywizacji dążeń stanów w tym właśnie kierunku. Nieustanny konflikt krzyżacko-polski z lat 1414—1422 sprzyjał tym aspiracjom i w końcu stany Korony i państwa krzyżackiego zostały uznane gwarantami układu melneńskiego z 1422 roku. Przy czym odnośna klauzula wprowadzona do traktatu melneńskiego jest uznawana jako oficjalnie zalegalizowane przez Zakon i wielkiego mistrza prawo oporu przyznane stanom pruskim. Wiadomo również, że została ona wprowadzona do tegoż traktatu pod na-

<sup>4</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 249.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 265.

ciskiem Polski i mimo pozornie obustronnego charakteru godziła przede wszystkim we władzę Zakonu krzyżackiego. Natomiast prawo oporu w Polsce znane już było wcześniej; odnośną literaturę podaje zresztą A. Gąsiorowski w przypisach do swego artykułu, szkoda tylko, że ją wykorzystuje jedynie dla innych celów<sup>6</sup>.

Tak więc stany państwa krzyżackiego uzyskały nowy poważny oręż do walki z Zakonem, co nastąpiło — podkreślam — już w 1422 roku, a nie, jak chciałby to widzieć A. Gąsiorowski dopiero w pokoju brzeskim w 1435 roku, gdzie wprowadzenie odnośnej klauzuli występuje po raz wtóry. Zagadnienia te omówił wyczerpująco Erich Weise w swej pracy dotyczącej prawa oporu w Prusach i średniowiecznej Europie<sup>7</sup>.

Powyższe kwestie stanowe i ustrojowe, łącznie z niektórymi elementami znanymi z dyplomatyki, jak choćby sprawa konsensu możnych (feudałów)<sup>8</sup> oraz kwestie udzielania gwarancji przez węższe grupy osób, specjalnie do tego dobranych, oraz inne, a także dokładniejsza znajomość roli świadków<sup>9</sup> w dokumencie średniowiecznym mogłyby uchronić mego oponenta od poważniejszych błędów, a z całą pewnością pozwoliłyby mu na precyzyjne odróżnienie grupy świadków od gwarantów (poręczycieli). Mogłyby także autora rozprawy o gwarantach naprowadzić na szerszą, jak również wymagającą dalszych badań kwestię sygnatariuszy traktatów pokojowych oraz stosowane praktycznie sposoby wspólnego lub oddzielnego wystawiania dokumentów traktatowych przez strony będące sygnatariuszami traktatów, a jednocześnie dokładniejszego odróżniania gwarantów od sygnatariuszy, o których A. Gąsiorowski w ogóle nie wspomina w swoim artykule.

Autor bowiem nie wprowadza pojęcia „sygnatariusze” układu łącząc je wiodocześnie z pojęciem „gwaranci” i wyciąga wnioski bez względu na upływ czasu i ewolucję niektórych pojęć w dyplomatyce, a także nie dostrzega różnic w stanowisku publicznoprawnym sygnatariuszy i gwarantów. A. Gąsiorowski przeniósł wstecz niektóre ustalenia znane z pierwszej połowy XV wieku na lata czterdzieste wieku XIV i w swoisty sposób pomieszał pojęcia, a nawet nie zauważył ich odrębności. A. Gąsiorowski nie dostrzegał na przykład różnic między przedstawicielami stanów Prus Królewskich (od r. 1466) a Wielkim Księstwem Litewskim czy Węgrami, czemu dał wyraz w sposób następujący (ss. 251—252).

„Po 1435 r. z wojen krzyżackich definitywnie wycofuje się Litwa — z listy gwarantów drugiego pokoju toruńskiego (1466) znikli zupełnie dostojnicy litewscy, pojawili się tu natomiast przedstawiciele nowych sojuszników Korony — panowie reprezentujący Prusy Królewskie. Uczestnictwo owych książąt [?] i dostojników w formułach korroboracyjnych aktów pokojowych jest oczywiście związane z układami aliansów politycznych w tych wojnach”.

Myśl ta jest kontynuowana w przypisie 51 na stronie 252:

<sup>6</sup> J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1. Do połowy XV w., wyd. 2, Warszawa 1964, s. 450. Tamże literatura historyczna dotycząca artykułu o wypowiedzeniu posłuszeństwa.

<sup>7</sup> Zob. E. Weise, *Das Widerstandsrecht im Ordenslande Preussen und das mittelalterliche Europa*, Göttingen 1955, ss. 82—83 i 113; por. też *Historia Pomorza*, t. 1, cz. 1, pod red. G. Labudy, Poznań 1969, ss. 701, 718. Odnośny fragment traktatu mełneńskiego z 1422 roku, dotyczący klauzuli o wypowiedzeniu posłuszeństwa znajduje się w *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, Bd. 1, herausg. E. Weise, Königsberg (Pr) 1939, s. 163 punkt 24.

<sup>8</sup> K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, op. cit., ss. 87 n.

<sup>9</sup> Ibidem, ss. 109 n.

„Z żądaniami gwarancji traktatów przez sojuszników Polski występowała najpewniej strona krzyżacka. Przypomnieć tu trzeba ustalony w 1337 r. formularz dokumentu, który miał wystawić król węgierski, potwierdzając pokój z Krzyżakami (*Lites*, I, s. 457, Pr. Ub., III, nr 104). Gdy w 1343 r. Kazimierz Wielki wydał ostatecznie Krzyżakom ustalone w 1337 r. dokumenty (por. wyżej), nie było wśród nich potwierdzenia węgierskiego, interpretuje się to słusznie jako pozostawienie Andegawenom otwartej drogi do starań o odzyskanie Pomorza (Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz Wielki*, Warszawa 1948, s. 95).”

Jeśli z pierwszą częścią twierdzenia A. Gąsiorowskiego, dotyczącego definitywnego wycofania się Litwy z wojen krzyżackich po 1435 roku oraz niewystępowania dostojników litewskich na liście gwarantów II traktatu toruńskiego, jak również pojawienia się przedstawicieli stanów pruskich, można się zgodzić bez zastrzeżeń, to druga część tego twierdzenia wiążąca fakt uczestnictwa przedstawicieli stanów pruskich, książąt i dostojników w formule korroboracyjnej aktów pokojowych z układem aliansów politycznych budzi zasadniczy sprzeciw, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę o jakie czynniki publicznoprawne tu chodzi. Wyjaśnia to przypis 51 na s. 252 artykułu A. Gąsiorowskiego, gdzie autor wyraźnie mówi o Węgrzech.

Nie tu jest miejsce na szersze omawianie zagadnień publicznoprawnych, jakie się wyliniły. Wystarczy, gdy podkreślę, iż tak zwane później Prusy Królewskie zostały do Korony inkorporowane, Polska i Litwa były złączone unią (pomijam tu dyskusję na temat bliższego charakteru tej unii). Natomiast Polski i Węgier żadne z wyżej wymienionych związków nie łączyły. Różnice te okażą się jednak jeszcze bardziej ważne, gdy spróbujemy ustalić ich zupełnie odmienne stanowisko publicznoprawne. Przedstawiciele stanów pruskich występowali od 1466 roku w dokumentach strony polskiej jako gwarant traktatów polsko-krzyżackich w imieniu stanów Prus Królewskich, ale nigdy ich nie widzimy w protokolnej części dokumentów (mam na myśli oczywiście protokół wstępny) w charakterze sygnatariuszy (strony w układach). E. Weise wprawdzie próbował nadać taki charakter prawny stosunkom nawiązanym w 1454 roku między Związkiem Pruskim a Koroną, ale stanowisko jego spotkało się ze zdecydowaną krytyką historyków polskich<sup>10</sup>. Nawrót ze strony A. Gąsiorowskiego do tego stanowiska nie znajduje uzasadnienia w traktacie toruńskim, który dowodnie potwierdza pogląd badaczy polskich, że gwaranci stanów pruskich występują jedynie tylko w korroboracji. Biskup zaś warmiński Paweł Legendorf — rzecznik walki z Krzyżakami aż do całkowitego usunięcia Zakonu z Prus — znalazł się w protokolnej części dokumentów strony królewskiej II traktatu toruńskiego z 1466 roku zapewne z uwagi na zawarty z Polską układ z 1464 roku (w formule korroboracyjnej widnieje już tylko jako jeden z biskupów). Nie można też wykluczyć możliwości, iż swą wyjątkową pozycję zawdzięcza nieco odmiennemu charakterowi prawnemu Warmii, która nawet w czasach panowania Zakonu nigdy nie została do niego inkorporowana. Sprawy Warmii nie sposób rozstrzygnąć, gdyż wymaga ona dalszych badań.

Natomiast Litwa złączona unią z Koroną występowała prawie zawsze w traktatach między państwowych Polski przez osobę swego panującego, nawet wówczas gdy znikają gwaranci litewscy z eschatokołu dokumentów traktatowych. Kazi-

<sup>10</sup> Zob. *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, wyd. K. Górski, Poznań 1949, ss. XLVII—LXX. W wydawnictwie tym można znaleźć obszerną polemikę z tezami E. Weisego i konieczną literaturę przedmiotu.

mierni Jagiellończyk skupiał w swej tytulaturze godność króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, czego dowodem jest choćby intytulacja z dokumentów wstępnego i głównego II traktatu tołuńskiego z 1466 roku. Stąd też w powyższym cytacie niezrozumiałe jest między innymi użycie przez A. Gąsiorowskiego słowa „książąt”. Kogo miało on dotyczyć? Chyba nie przedstawicieli stanów pruskich?

Władca Węgier wystąpiłby również w protokolnej części dokumentu, gdyby zaistniał wypadek wspólnego wystawienia dokumentu traktatowego z królem polskim, a wówczas w korroboracji pojawiliby się zapewne obok polskich także gwarantami węgierscy. Obecność tych władców w traktacie, ich partnerstwo znalazłoby także odbicie w korroboracji.

Strona polska nie mogła jednak wciągać króla węgierskiego jako gwaranta, ani też wystawiać potwierdzenia traktatu kaliskiego z 1343 roku w jego imieniu. Ponadto jeszcze raz podkreślam, że istnieje dość duża różnica między udzieleniem gwarancji traktatowi przez stany pruskie, a potwierdzeniem go przez zewnętrzne czynniki polityczne.

O układzie aliansów politycznych mogłaby świadczyć protokolna (protokół wstępny) część dokumentów w wypadku wspólnego, a nawet oddzielnego wystawiania dokumentów przez sojuszników w określonej akcji międzypaństwowej, ale stawianie znaku równości między gwarantami traktatów wyłonionymi spośród przedstawicieli stanów pruskich, którzy nigdy nie występowali w protokole dokumentów pokojowych jako sygnatariusze, a państwami sojusznicznymi jest po prostu rezultatem niezrozumienia roli gwarantów i sygnatariuszy w traktatach międzypaństwowych<sup>11</sup>.

Niedopuszczalne jest też łączenie gwarancji udzielanych przez stany polskie traktatowi kaliskiemu z 1343 roku — miało to miejsce w okresie, kiedy nie doszło jeszcze do inkorporacji stanów do państwa, z gwarantami piętnastowiecznymi. Kwestie związane z traktatami międzypaństwowymi łączą się z określonym etapem życia stanowego, co autor artykułu winien dostrzec i uwzględnić w swojej rozprawie.

A. Gąsiorowski popełnia także inne nieścisłości. Pisząc na przykład o gwarantach spośród stanu duchownego, stawia tezę, że z reguły występowali tu biskupi diecezji polskich, na czele z arcybiskupem gnieźnieńskim... „(brak go tylko na dokumencie pokoju melneńskiego 1422)”<sup>12</sup>. W przypisie 47 na s. 251 A. Gąsiorowski konkluduje dalej:

„Brak ten wyznacza też datę spisania dokumentu melneńskiego w jego ostatecznej formie. Arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba zmarł w początkach grudnia 1422 r., jego następcą — Wojciech Jastrzębiec wybrany został wiosną 1423.”

A. Gąsiorowskiemu jednak po pierwsze nie wiadomo, iż ewentualny wakans na stolcu arcybiskupim gnieźnieńskim nie mógł mieć wpływu na wygotowywanie dokumentów, ponieważ praktyka kancelaryjno-dyplomatyczna zna liczne przykłady opóźnionego przystępowania do traktatów międzypaństwowych (przykłady nie trudno znaleźć w mojej pracy — wyszczególniam je niżej) przez wystawianie dokumentów specjalnych, określanych w dyplomatyce niemieckiej mianem *Sonderurkunden*. Tak właśnie postąpił arcybiskup gnieźnieński w dniu 13 czerwca 1424 roku<sup>13</sup>. A Gąsio-

<sup>11</sup> Zob. Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz Wielki (1333—1370)*, Warszawa 1948, s. 95. Autor ten wyjaśnia zagadnienie niewystawienia potwierdzenia, jako sprawę uzgodnioną z królem węgierskim.

<sup>12</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 251.

<sup>13</sup> Zob. M. Grzegorz, Recenzja pracy C. A. Lückera, *Paul von Rusdorf, Hochmeister des Deutschen Ordens 1422—1441*. Bad Godesberg 1969, Komuni-

rowski nie wykorzystał jednak relacji pośrednich oraz pominął wszystkie znane dokumenty specjalne wystawiane przez polskich gwarantów przystępujących do układów i udzielających im gwarancji w trybie opóźnionym. Dla ścisłości można zresztą dodać, że w sprawie udzielenia gwarancji traktatowi melneńskiemu przez biskupa wrocławskiego oraz ze strony Zakonu krzyżackiego przez arcybiskupa ryskiego i biskupa dorpackiego ułożono się 17 grudnia 1425 roku<sup>14</sup>. Wypada też zaszyfrować, że dane te nieco zmieniają i tak budzące dużo wątpliwości zestawienie gwarantów w tabeli na s. 252, wystarczy bowiem dodać liczbę gwarantów polskich z poszczególnych traktatów, a okaże się, że na przykład w tabeli tej występuje 118 gwarantów polsko-pruskich II traktatu toruńskiego, gdy w wykazie na końcu swego artykułu podaje A. Gąsiorowski 107, przecząc sam sobie. Faktycznie liczba ich była jeszcze inna i wynosiła 115 zgodnie z ustaleniami w mojej pracy. Tak samo przedstawia się sprawa z liczbą miast polsko-pruskich, które udzieliły gwarancji II traktatowi toruńskiemu z 1466 roku — według A. Gąsiorowskiego (tabela na s. 252) miało być ich 10, a faktycznie było 7, mianowicie: Kraków, Poznań, Lwów, Toruń, Elbląg, Gdańsk i Braniewo (zob. ss. 83 i 215 mojej pracy). Błędne jest też stwierdzenie autora (s. 251 przypis 45), że do grona miast udzielających gwarancji II traktatowi toruńskiemu należały Kalisz i Sandomierz.

Niezupełnie odpowiadająca stanowi faktycznemu w praktyce kancelaryjno-dyplomatycznej jest jeszcze inna teza autora, dotycząca gwarantów wywodzących się ze stanu duchownego. Otóż na s. 251 A. Gąsiorowski pisze co następuje: — „Reprezentantami stanu duchownego byli wśród gwarantów traktatów tylko i wyłącznie biskupi” — a wiadomo przecież, że do traktatu toruńskiego przystąpiła też w roli gwaranta kapituła warmińska. Miało to miejsce 20 stycznia 1467 roku<sup>15</sup>. Znany jest też wypadek występowania elekta poznańskiego Andrzeja w charakterze gwaranta w polskim dokumencie rozejmu brodnickiego z 1414 r.<sup>16</sup>. Operując niekompletnym materiałem autor nie mógł uchwycić ani wyżej podanych przykładów, ani też innych odchyleń od jego tezy. Przedstawione fakty świadczą w sposób dowodny również przeciw zestawieniu danych liczbowych zawartych w tabelce na s. 252, które wymagają osobnego omówienia właśnie z uwagi na swoje liczne usterki.

Wysunięte już zastrzeżenia w odniesieniu do tabelki zamieszczonej na s. 252 należy jeszcze bardziej rozszerzyć, gdyż zawarte w niej informacje są niepełne, często wadliwe i mogą wyrobić z gruntu błędne mniemanie o składzie polskich gwarantów w traktatach polsko-krzyżackich XIV i XV wieku. Podejmując krytykę tego zestawienia informacji o gwarantach pragnę zaznaczyć, że nie mam zamiaru w ogóle kwestionować wszelkiego rodzaju tabel i innych środków pomocniczych w badaniach naukowych. Jestem przekonany o ich przydatności pod warunkiem jednak, że wnoszą one informacje pełne, ścisłe oraz podporządkowane tematowi, któremu mają służyć, a tych zdawałoby się oczywistych warunków w żadnym wypadku nie spełnia wspomniana tabela.

Podczas gdy temat rozprawy A. Gąsiorowskiego brzmi: *Polscy gwaranci trak-*

katy Mazursko-Warmińskie, 1971, nr 2—3, s. 362, gdzie również obszerniejsza polemika z tezami C. A. Lückera, która może wyjaśnić pewne aspekty praktyki kancelaryjnej w tym zakresie.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 362.

<sup>15</sup> Por. M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, s. 159; zob. też *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens*, Bd. 2, s. 286, nr 409.

<sup>16</sup> *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens*, Bd. 1, nr 105.



tałów z Krzyżakami w XIV—XV wieku, to tabela nosi już nieco poszerzony w sensie rzeczowym tytuł: *Polscy świadkowie lub gwarantcy traktatów międzypaństwowych w XIV—XV w.* (s. 252). Zdawać by się więc mogło, że autor przyjmuje tym samym na siebie dalsze obowiązki, które wprawdzie nieco wykraczają poza ramy określone tematem, ale z punktu widzenia podjętej problematyki nawiązują do zagadnień zbliżonych i mogłyby być owocne z uwagi na szersze perspektywy badawcze. Z tych oczywiście racji nie można by A. Gąsiorowskiemu czynić znaczniejszych zarzutów. Jednakże już nawet najbardziej pobieżna ocena zawartości tej tabelki wykazuje, iż autor dokonał zestawienia dość przypadkowego materiału, który bynajmniej nie pozwala przeprowadzić jakiegokolwiek metodycznej analizy gwarantów.

Podobnie bowiem jak tytuł tabeli nie jest zupełnie adekwatny do tematu artykułu, tak samo, zapowiedź zawarta w tytule tabelki nie odpowiada jej faktycznej treści. Należało spodziewać się, że przedmiotem zestawienia w tej tabelce będą gwarantcy wszystkich traktatów Polski z państwami ościennymi na przełomie XIV i XV wieku, a tymczasem przedstawiony zestaw jest najzupełniej przypadkowy i autor nie wykracza poza lata 1343—1466, nie mówiąc już o tym, że i dla tego okresu brakuje pełnych danych. Inna sprawa, że tytuł tabelki przynosi zapowiedź, iż czytelnik otrzyma informacje o świadkach lub gwarantach z traktatów międzypaństwowych polskich, a nie brak tam także dokumentów rozejmowych, choćby z roku 1414 i jego przedłużenie z roku 1418 (autor pomija jednak przykładowo biorąc dokumenty rozejmowe z lat 1458, które omawiam w rozdziale II mojej pracy). Nie sądzę, by zachodziła tu konieczność gruntowniejszego uzasadnienia, iż dokumenty rozejmowe różniły się wagą i znaczeniem od dokumentów wieczystych wystawianych przy okazji zawierania traktatów pokojowych. Różnice te uzewnętrzniają się szczególnie właśnie w korroboracji dokumentów, gdzie liczba gwarantów jest zasadniczo odmienna, ale brakuje też na ogół formuły *datum per manus*, jak w wypadku dokumentów rozejmowych z lat 1414, lub 1458, gdzie nie stosuje się zazwyczaj pełnego formularza.

Pominę tu szczegółowe wycliczenie wykorzystanych przez A. Gąsiorowskiego dokumentów międzypaństwowych, z których dane zestawiał, gdyż odpowiednią informację z tym związaną znajdziemy w przypisie pod tabelką na s. 252. W tym miejscu pragnę jedynie wskazać na pewne mankamenty w doborze materiału, który A. Gąsiorowski poddał analizie w swej tabeli. Główny zarzut polega na tym, że autor tabeli nie zadał sobie trudu, by na drodze oczywiście żmudnych porównań tekstów zawartych w kodeksach dyplomatycznych czy materiałach archiwalnych wydzielić i ustalić wszystkie relacje dokumentów strony polskiej. Ustalenie filiacji tych dokumentów byłoby samo w sobie poważnym krokiem naprzód w badaniach nad polskimi dokumentami traktatowymi, a bliższe określenie hierarchii ich ważności zwyczajnym już następstwem tych prac. Po spełnieniu jednak tych wymogów A. Gąsiorowski miałby pewność i podstawę do ustalenia dokumentów głównych i preliminarzy (dokumenty specjalne — *Sonderurkunden* — odróżnić można od wszelkich innych dokumentów traktatowych już na pierwszy rzut oka). Dopiero taka tabelka, podająca zarówno gwarantów dokumentów głównych, jak i wstępnych (preliminarzy) posiadałaby — jak należy sądzić — wartość badawczą. Tego warunku A. Gąsiorowski nie spełnił i w tym tkwi jeden z podstawowych jego błędów. Należy przy tym zaznaczyć, że dla piętnastowiecznych traktatów polsko-krzyżackich możliwość taka istniała.

Kwestia udzielenia gwarancji dokumentom wstępnym (preliminarzom) i składu

gwarantów jest równie ważna, jak dopełnienie tej czynności w odniesieniu do dokumentów głównych. Nie uwzględniając zestawień gwarantów z dokumentów wstępnych królewskich pozbawił się autor możliwości dokonania porównań, które z punktu widzenia jego założeń mogłyby się okazać bardziej owocne<sup>17</sup>.

A. Gąsiorowskiemu należy też postawić generalny zarzut pomijania w zestawieniu gwarantów książąt mazowieckich, wojewody mołdawskiego, czy wreszcie książąt pomorskich (śląskich) Eryka I i Eryka II, którzy z uwagi na swe stanowisko publicznoprawne występowali w protokole wstępnym traktatów polsko-krzyżackich, a także pojawiali się w zestawieniach gwarantów, jeśli faktycznie opieczętowali dokumenty pokojowe, albo też przystępowali do układów przez wystawianie dokumentów specjalnych, jak miało to miejsce, choćby w przypadku Eryka II, który wraz ze swą żoną Zofią przystąpił do układu pokojowego toruńskiego dopiero 23 czerwca 1467 roku<sup>18</sup>. Zestawienie gwarantów powinno zresztą uwzględnić wszystkie wystawione dokumenty specjalne, jak choćby przytoczony wyżej dokument arcybiskupa gnieźnieńskiego z 1424 roku, czy kapituły warmińskiej z 1467 roku.

A. Gąsiorowski nie wziął pod uwagę żadnego ze znanych dokumentów specjalnych, których znaczną liczbę mógł znaleźć w cytowanym przez siebie wydawnictwie państwowych traktatów Zakonu krzyżackiego z XV wieku wydanym przez E. Weisego<sup>19</sup>.

W tabeli sporządzonej przez A. Gąsiorowskiego, na poczesnym miejscu, oddzielnie winni się też znaleźć kasztelanowie krakowscy, którzy w spisach gwarantów zawsze wyprzedzali wojewodów. Sztucznie wydaje się też pominięcie kasztelana wileńskiego i gwarantów litewskich, którzy jednak jeszcze w traktacie brzeskim z 1435 r. występują.

Innym wreszcie brakiem omawianego zestawienia świadków lub gwarantów — jak to zapowiada nagłówek tabeli na s. 252 — jest całkowite pominięcie świadków, co uwidacznia się szczególnie w rubryce podającej zestawienie gwarantów królewskiego dokumentu głównego II traktatu toruńskiego z 1466 roku. A grupa ta była stosunkowo pokaźna. W skład jej wchodziło 17 osób, a mianowicie: Paweł z Główny, Piotr Pniewski, Jakub z Szadka, Jan Długosz, Henryk Oporowski, Maciej z Raciąża (Raciążka), Jan Winckeler, Paweł de Panslawycze, Jan Offemann, Maciej Scheffemann, Jan Stankonis, Bernard Szumborski, Jan Skalski, Jerzy Schlieben, Jan Schilling z Kandejn, Jan Thimonis i Filip Wayssel<sup>20</sup>. Byli to oczywiście świadkowie nie przyjmujący na siebie gwarancji, a więc nie gwaranci, i nie opieczętowujący głównego dokumentu królewskiego, ani żadnych innych dokumentów II traktatu toruńskiego, choć ta grupa świadków jedynie z nieznacznymi odchyleniami występuje we wszystkich zachowanych dokumentach tegoż traktatu, tak strony

<sup>17</sup> A. Gąsiorowski (op. cit., s. 250) bowiem pisze: — „O wiele istotniejszy niż forma udzielenia gwarancji jest problem składu polskich gwarantów traktatów międzypaństwowych”.

<sup>18</sup> Por. M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, s. 159; zob. też *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens*, Bd. 2, s. 296, nr 410.

<sup>19</sup> *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, herausg. von E. Weise, Bd. 1—3, Königsberg (Pr), Marburg/L. 1939—1966.

<sup>20</sup> Zob. M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, s. 220. A. Gąsiorowski nie uwzględnił też świadków występujących w głównym dokumencie królewskim I traktatu toruńskiego z 1411 r. — zob. *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens*, Bd. 1, nr 83. To, że osoby te występują też jako gwaranci — niczego nie tłumaczy.

królewskiej, jak i krzyżackiej<sup>21</sup>. Odpowiada ona, w kilku wypadkach, komisji mieszanej polsko-prusko-krzyżackiej wraz z osobami reprezentującymi mediatora papieskiego Rudolfa z Rüdesheim, której zadaniem było dopracowanie szczegółów układu pokojowego polsko-krzyżackiego w końcowych dniach rokowań, to jest po 9 października, do 17 tegoż miesiąca, kiedy to zakończono prace nad ustalaniem tekstu traktatu pokojowego z 1466 roku<sup>22</sup>.

W sumie całą tabelę należy koniecznie gruntownie przepracować.

Przechodząc do kwestii dalszych należy stwierdzić, iż A. Gąsiorowski<sup>23</sup> ma też prawo powątpiewać w słuszność mojej tezy mówiącej o tym, że dokument główny strony królewskiej pokoju toruńskiego został ingrossowany najpóźniej w terminie do 27 października 1466 roku, i że korroborację dopisano na sejmie majowym 1467 roku — jeśli oczywiście moje argumenty go nie przekonywują, ale nazywanie tego dokumentu głównego królewskiego ... „potwierdzeniem II pokoju toruńskiego” jest zupełnym nieporozumieniem<sup>24</sup>. Podobnie jak przypisywanie mi przez A. Gąsiorowskiego w końcowej partii jego artykułu rzekomego twierdzenia, że dokument ten powstał podczas sejmku piotrkowskiego 1467 roku, bo tak rozumieni sformułowanie ... „jak wynika z ostatnich ustaleń...” (przy czym A. Gąsiorowski powołuje się na moją pracę)<sup>25</sup>. Tezę swoją w pełni zresztą podtrzymuje z całą argumentacją zawartą w mojej pracy. Stanowisko A. Gąsiorowskiego w sprawie wygotowania w całości głównego dokumentu królewskiego na sejmie piotrkowskim w maju 1467 roku jest nie do przyjęcia przede wszystkim dlatego, że na dokumencie tym widać podpis legata papieskiego Rudolfa z Rüdesheim, który z całą pewnością został złożony przed 27 października 1466 roku, to jest przed jego wyjazdem z Torunia do Wrocławia. W terminie późniejszym nie było możliwości złożenia takiego podpisu, a wiadomo z relacji, wydanej w *Acten der Ständetage Preussens, Königlichen Anteils*, że dokument ten istotnie był już gotowy do wymiany w maju 1467 roku. Jediną przeszkodą w dokonaniu tej czynności był brak pieczęci księcia Konrada mazowieckiego, który opuścił obrady zapomniawszy go opieczętować, a także arcybiskupa lwowskiego oraz księcia Eryka II słupskiego<sup>26</sup>, który ostatecznie wraz z małżonką Zofią przystąpił do układu przez wystawienie dodatkowego dokumentu (*Sonderurkunde*)<sup>27</sup>. Na szczególne też podkreślenie zasługuje fakt, że Eryk II słupski

<sup>21</sup> Ibidem, ss. 84 n.

<sup>22</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem krzyżackim 1454—1466*, Warszawa 1967, ss. 702 n.; M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, ss. 50 n. i 220.

<sup>23</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 247, przypis 12.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 247.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 258, przypis 88.

<sup>26</sup> *Akten der Ständetage Preussens Königlichen Anteils*, herausg. von F. Thurnert, Bd. 1, Danzig 1896, nr 6, s. 33:

*Item so forderte der comphthur den fredebrif, den welde em unser herre geben, sunder der hertczug von der Mazow was weg geczogen, dem hot seyne gnode noch lossen reythen, seyn sigil her zu senden, ouch sol der hertczug von der Stolpen und der bischoff von der Lemberg mite vorsigeln, wenn dy sigil alle angehangen werden, so sal men den brief ken Marienburg senden und dem comphthur vord zur hand schicken. ouch forderte unsir herre konig von dem comphthur den kegenbrif des fredes; der comphthur sprach, her were eyn sendeboete, dem geborte nicht meh zu thun, denn als em bevolen were, und wolde en nicht obirandwerten, es sey denn, das em desir brif zuvor worde geandwert.*

<sup>27</sup> Zob. przypis 18.

był sygnatariuszem układu (... *Henricum Stolpensem*...) <sup>28</sup> i w związku z tym występuje w protokole dokumentu, choć jest pominięty w spisie gwarantów, podobnie zresztą jak książęta mazowieccy Kazimierz, Bolesław i Janusz, w których imieniu dokument opieczętował książę Konrad mazowiecki <sup>29</sup>. Przykład ten jest o tyle godny podkreślenia, że może wyjaśnić pewne subtelnosci z tej dziedziny, które nie są zrozumiałe dla A. Gąsiorowskiego, ograniczającego swoje rozważania tylko i wyłącznie do korroboracji dokumentu i nie wyprowadzającego wniosków na podstawie kompletu źródeł pośrednich oraz wszystkich znanych wersji dokumentów wstępnych.

Obiekcje A. Gąsiorowskiego dotyczące terminu wygotowania głównego dokumentu królewskiego zasadzają się na przesłankach ogólnych. Otóż autor pisze: — „Wojna polsko-krzyżacka 1433 r. zakończyła się zawieszeniem broni podpisanym w Jasięcu 13 września 1433 r. i następnym, w Łęczycy 15 grudnia tego roku. Jednak traktat pokojowy spisany został dopiero na zjeździe brzeskim 31 grudnia 1435 r., a ostatecznej wymiany dokumentów dokonano zapewne dopiero w 1436 r. Podobnie gdy zakończono wojnę trzynastoletnią 1454—1466, po ustaleniu warunków pokoju w Toruniu w październiku 1466 r. i wymianie wstępnych dokumentów pokojowych, sporządzenia ostatecznej wersji aktów pokojowych dokonano w roku następnym (polskiego — najpewniej podczas sejmu piotrkowskiego w maju 1467), a wymieniono je w sierpniu tegoż roku” <sup>30</sup>. Autor zupełnie wyraźnie lekceważy szczegóły, dotyczące zarówno głównego dokumentu królewskiego traktatu toruńskiego z 1466 roku, jak również dane odnoszące się do traktatu brzeskiego z 1435 roku, które są w dodatku od dawna dobrze znane. Wszelkie te informacje zestawili szczegółowo E. Weise i zamieścili je w swej edycji traktatów między państwowych Zakonu. Jest tam także między innymi wiadomość, iż 1 sierpnia 1436 roku nastąpiła wymiana dokumentów głównych stron zawierających traktat brzeski <sup>31</sup>. Przypuszczalnie zatem A. Gąsiorowskiego, że wymiany dokumentów traktatu brzeskiego dokonano zapewne w 1436 roku, choć słuszne, nasuwa myśl, iż autor nie wniknął dogłębniej w problematykę tegoż zagadnienia.

Udzielenia odpowiedzi Antoniemu Gąsiorowskiemu nie podjąłem z myślą, by ustosunkować się i prostować wszelkie zauważone usterki. Niektóre z zasygnalizowanych kwestii wymagają po prostu dalszych wnikliwych badań. Do tej grupy problemów ustosunkuję się w przygotowywanym do druku artykule dotyczącym skomplikowanego dokumentu II traktatu toruńskiego, jeszcze inne będą musiały poczekać na swoją kolej. W tym miejscu pragnę jedynie poruszyć niektóre pomniejszych problemy. Do nich zaliczam między innymi sprawę nieobecności podkanclerzego Wojciecha z Żychlina w rokowaniach pokojowych 1466 roku oraz tytułatury arcybiskupa Jana Gruszczyńskiego kanclerza Królestwa Polskiego. Antoni Gąsiorowski czyni mi bowiem następujący zarzut (s. 253, przypis 56): „Dlatego też twierdzenie M. Grzegorza, op. cit., s. 74, jakoby Wojciech z Żychlina — gdyby uczestniczył w rokowaniach — winien znaleźć się na liście gwarantów obok kanclerza Gruszczyńskiego, jest błędne, bowiem Gruszczyński znalazł się na liście gwarantów wśród biskupów”. Uważam, że stwierdzenie A. Gąsiorowskiego jest jednostronne, nie liczące się z faktami. By to w sposób nie podlegający dyskusji roz-

<sup>28</sup> M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, s. 171.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 106, 109 przypis 13 i ss. 171 n.

<sup>30</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 247 oraz przypis 12.

<sup>31</sup> *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens*, Bd. 1, s. 198.

strzygnąć, pozwolę sobie zacytować odnośny fragment wstępnego dokumentu królewskiego, który brzmi: *Et nos Iohannes sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopus et primas et regni Polonie cancellarius...*<sup>32</sup>. Tak więc oczywiste jest, że Jan Gruszczyński pojawia się w tym dokumencie także jako kanclerz Królestwa Polskiego, zatem tu powinien się też znaleźć podkanclerzy Wojciech z Zychlina. Błąd A. Gąsiorowskiego polega na wyłącznym korzystaniu z dokumentu głównego królewskiego II traktatu toruńskiego. Również zarzut A. Gąsiorowskiego o nieprawdziwości mego twierdzenia dotyczącego nieobecności podkanclerzego Wojciecha z Zychlina w czasie rokowań pokojowych jest nie do przyjęcia, ponieważ nie tylko nie występuje on ani jako gwarant, ani jako świadek w dokumencie wstępnym królewskim II traktatu toruńskiego, ale również nie wykazuje go żadna z relacji bezpośrednich lub pośrednich mówiących o rokowaniach. Mój krytyk nie wziął także pod uwagę zestawienia osób biorących udział w rokowaniach toruńskich, które zamieszczam na s. 221 mojej pracy. Z tych oraz dalszych powodów, których uzasadnienie zamieszczam w mojej pracy, zarzuty powyższe odrzucam jako bezpodstawne.

Nie mogę też przyjąć innego ustalenia A. Gąsiorowskiego, dotyczącego jednego z aktów wstępnych pokoju melneńskiego<sup>33</sup>, który został przez niego uznany jako ... „uzgodniony przez przedstawicieli obu stron formularz traktatu”<sup>34</sup>. „Formularz ten, choć z pewnymi zmianami — kontynuuje A. Gąsiorowski — (przede wszystkim artykuł dotyczący Żmudzi) dał potem podstawę dokumentowi wielkiego mistrza [...] i króla”<sup>35</sup>. Wspomniany dokument jest preliminarzem układu sporządzonym przez pełnomocników wielkiego mistrza i Zakonu z jednej strony oraz przedstawicieli pełnomocnych króla Władysława Jagiełły i wielkiego księcia litewskiego Witolda z drugiej strony. Nie jest to wszakże w żadnym wypadku formularz, ponieważ akt ten nie nosi znamion tego istotnego instrumentu wysoko zorganizowanych kancelarii europejskich. Dokument ten jest wręcz pozbawiony niektórych cech formularza, a zawiera natomiast z całą pewnością warunki merytoryczne przyszłej ugody ze znacznym ograniczeniem formuł protokolnych i eschatokolnych. Z tych ostatnich zachowano jedynie datację, zaś formuły protokolne dotyczą wystawców bezpośrednich. Biorąc pod uwagę wszystkie te aspekty, dokument ten uznać można za rodzaj konceptu, o charakterze oczywiście ograniczonym, bo sprowadzonym jedynie do kwestii merytorycznych, które rzeczywiście w tekstach właściwych dokumentów pokojowych tylko nieznacznie odbiegają od swego pierwowzoru. W żadnym wypadku nie jest to jednak formularz. A. Gąsiorowski popełnia widoczną pomyłkę, nie odróżniając konceptu od formularza.

Nie przekonujące wydają się także wywody A. Gąsiorowskiego<sup>36</sup> w związku z wciągnięciem do spisu gwarantów głównego dokumentu królewskiego II traktatu toruńskiego kasztelana międzyrzeckiego Jana Ostroroga, który prawdopodobnie w czasie majowego sejmku piotrkowskiego 1467 roku przebywał jeszcze w Rzymie. A. Gąsiorowski uzasadnia to szczególną aktywnością Jana Ostroroga, mimo że był to przecież dopiero początek jego działalności publicznej<sup>37</sup>. Osobą znacznie bardziej

<sup>32</sup> M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, s. 211, przypis w3—w3.

<sup>33</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 246, przypis 3. *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens*, Bd. 1, nr 152.

<sup>34</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 246, przypis 3.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 246, przypis 3.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 256 i przypis 80.

znaną w owym czasie i bardziej aktywną był sekretarz królewski i elekt chełmiński Wincenty Kielbasa<sup>38</sup>, protegowany podkanclerzego Wojciecha z Żychlina, który w rokowaniach pokojowych we wrześniu i październiku 1466 roku odegrał czołową rolę, a mimo to nie znalazł się na liście gwarantów głównego dokumentu królewskiego. Jan Ostroróg uwidoczony jest natomiast zarówno na dokumencie wstępnym, jak i na głównym stronie królewskiej II traktatu toruńskiego<sup>39</sup>. Czy w tym przypadku nie chodzi o rzecz większej wagi, mianowicie o to, że kasztelan międzyrzecki Jan Ostroróg wchodził w skład rady królewskiej i jako jej członek miał obowiązek opieczętować dokumenty traktatowe i udzielić im gwarancji?<sup>40</sup> Sprawy nie sposób rozstrzygnąć, ale w kontekście pominięcia w spisie gwarantów dokumentu głównego królewskiego wojewody poznańskiego Łukasza Górki, który jednak jest gwarantem dokumentu wstępnego królewskiego, oraz zupełnego pominięcia w obu powyższych dokumentach kilku innych kasztelanów, wymienionych przez A. Gąsiorowskiego<sup>41</sup>, rzecz jest warta dalszych badań.

Osobnym zagadnieniem, które dość często dawało znać o sobie w mojej odpowiedzi, jest sprawa podstawy źródłowej. W badaniach nad kancelariami i ich wytworami sprawa właściwej kwerendy źródłowej (w tym przede wszystkim archiwalnej) jest zagadnieniem o niezwyklej wprost doniosłości. Waga tego zagadnienia nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy uwzględnimy sprawę wielokrotnej ekspedycji tego samego aktu, na przykład układów międzypaństwowych, o których nawet najnowszy podręcznik dyplomatyki wieków średnich wydany w roku 1971, nic nie mówi<sup>42</sup>. Tego typu międzypaństwowe dokumenty wymagają szczególnie systematycznej kwerendy, ustalenia filiacji oraz hierarchii ważności, a także określenia stadiów pracy nad nimi oraz praktyki kancelaryjnej w tym zakresie. Dopiero bowiem po tych zabiegach można uzyskać znaczny stopień pewności, iż rezultaty

<sup>37</sup> Zob. A. Pawiński, *Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1884, ss. 35 n.; A. Gąsiorowski, op. cit., s. 261, punkt 52.  
<sup>38</sup> M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, ss. 33, 47 n.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>40</sup> A. Gąsiorowski (op. cit., s. 254) ma rację pisząc, że „skład rady królewskiej nie jest dotychczas znany”. Rzeczywiście dokładny personalny skład rady królewskiej nie jest znany, choć z drugiej strony sporo o radzie królewskiej już wiemy (zob. J. Bardach, op. cit., t. 1, ss. 441, 442). Być może, iż trudności w poznaniu dokładnego składu osobowego rady królewskiej wynikają z tego, że jej skład osobowy ulegał znacznym zmianom w związku z przysługującym królówi prawem usuwania i powoływania dygnitarzy do rady (J. Bardach, op. cit., s. 442). Mimo to nie można zgodzić się z twierdzeniem A. Gąsiorowskiego (op. cit., s. 254), „że liczne listy gwarantów sporządzano na sejmach i że sygnowane one były przez uczestników tychże sejmów, po części tylko wchodzących w skład rady królewskiej”. Odpowiada ono bowiem stanowi faktycznemu jedynie wówczas, gdy chodzi o dokumenty główne traktatów międzypaństwowych Polski z Zakonem krzyżackim przykładowo biorąc, ale dokumenty wstępne (na przykład II pokoju toruńskiego) powstawały zazwyczaj w końcowej fazie rokowań pokojowych i uzyskiwały gwarancję — jak należy przypuszczać — członków rady królewskiej; z całą jednak pewnością nie uczestników sejmów. Wniosek taki wypływałby ze sformułowania i składu gwarantów dokumentu wstępnego królewskiego II traktatu toruńskiego oraz relacji dotyczących rokowań pokojowych i ich uczestników (zob. M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, s. 212). W tym świetle przypuszczenie A. Gąsiorowskiego (op. cit., s. 254), że dokument pokoju raciąskiego z 1404 roku przekazuje nam „klasyczny skład przybocznej rady królewskiej”, wymaga podobnie jak i moje powyższe sugestie dalszych badań.

<sup>41</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 256.

<sup>42</sup> K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, op. cit., s. 119.

badań odpowiadają rzeczywistości historycznej. Chodzi bowiem głównie o to, by czerpać pojęciami i wytworami kancelaryjnymi sobie równorzędnymi i nie popadać w sprzeczności. Badania gwarantów — jak sądzę — powinny zatem objąć: dokumenty główne, dokumenty wstępne i dokumenty specjalne każdego z traktatów oraz osobno wszelkiego rodzaju układy doraźne, na przykład rozejmowe, we wszystkich zachowanych wersjach dokumentów każdego z tych układów. Spełnienie tych warunków umożliwiłoby metodyczne opracowanie tego zagadnienia.

Uwagi powyższe nie dotyczą już przynajmniej bezpośrednio zamieszczonego przez A. Gąsiorowskiego obszernego zestawienia gwarantów II traktatu toruńskiego (ss. 258—265). Przeprowadzona przez A. Gąsiorowskiego identyfikacja gwarantów II traktatu toruńskiego, nasuwa poważne wątpliwości co do słuszności podanych rozwiązań. A już zupełnie nie można zaaprobować przypadkowego przypisywania jakiegos gwaranta do określonej miejscowości tylko na podstawie zbieżności nazw osób i miejscowości. Metoda ta wymaga bardzo skrupulatnej kwerendy źródłowej i ustalenia, czy przyjęta nazwa współczesna wsi odpowiada — przykładowo biorąc — nazwie piętnastowiecznej. Równie ważne jest przy tym ustalenie właściciela wsi. By dokonać dokładniejszej identyfikacji gwarantów, niż to czyni A. Gąsiorowski, należałoby znacznie poszerzyć kwerendę źródłową o materiały również szesnastowieczne oraz uwzględnić herby osób występujących w spisie gwarantów II traktatu toruńskiego. Ograniczałoby to wprawdzie dość poważnie możliwość wyboru przy identyfikacji poszczególnych osób, ale pozwoliłoby znacznie uściślić dane o tych osobach. Herby bowiem spełniają znacznie poważniejszą rolę niż chciałyby to widzieć autor rozprawy o gwarantach<sup>43</sup>. Z uwagi na znaczne zawężenie bazy źródłowej i pominięcie słownika Ryszarda Rosina, pracy Stanisława i S. M. Zajączkowskich oraz szeregu innych prac<sup>44</sup>, a zwłaszcza przyjęte metody i sposoby identyfikacji osób, zagadnienie to omówię oddzielnie. Trudno przecież przyjąć na wiarę liczne przypadkowo zestawione informacje. Przy tej okazji ustosunkuję się do odmiennej lekcji odczytania siedmiu nazwisk gwarantów II traktatu toruńskiego przez A. Gąsiorowskiego.

Kończąc niniejszą wypowiedź, należy zgodzić się z postulatem A. Gąsiorowskiego, który mówi o konieczności opracowania gwarantów z traktatów między państwowych Polski. Żalować jedynie należy, że autor artykułu nie pomyślał o tym wówczas, gdy był na etapie kwerendy źródłowej do swego spisu urzędników wielkopolskich z lat 1385—1500<sup>45</sup>. Wykorzystanie choćby dokumentu głównego II traktatu toruńskiego z 1466 roku, który znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, sygn. 1140, wpłynęłoby z całą pewnością korzystnie na opublikowane zestawienie urzędników wielkopolskich i ułatwiłoby dalsze badania.

Gdyby powyższe uwagi polemiczne przyczyniły się choć w małym stopniu do przyspieszenia prac nad stroną dyplomatyczno-kancelaryjną polskich traktatów między państwowych w średniowieczu, wówczas można by uważać, że spełniły swoje zadanie.

<sup>43</sup> A. Gąsiorowski, op. cit., s. 258, przypis 89. Brak herbów oraz bliższej identyfikacji wsi od strony jej właściciela osłabia znacznie wartość podawanych rozwiązań.

<sup>44</sup> *Słownik historyczno-geograficzny ziemi wieluńskiej w średniowieczu*, opr. R. Rosin, Warszawa 1963; *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, opr. S. i S. M. Zajączkowsy, cz. 1, Łódź 1966; cz. 2, Łódź 1970.

<sup>45</sup> A. Gąsiorowski, *Urzędnicy wielkopolscy 1385—1500. Spisy*, Poznań 1968.